Michaił Bachtin

Problem tekstu : próba analizy filozoficznej

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 68/3, 265-288

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

III. PRZEKŁADY

HERMENEUTYKA I INTERPRETACJA DZIEŁA LITERACKIEGO. I

Pamiętnik Literacki LXVIII, 1977, z. 3

MICHAIŁ BACHTIN

PROBLEM TEKSTU

PRÓBA ANALIZY FILOZOFICZNEJ

Analizę naszą zmuszeni jesteśmy określić jako analizę filozoficzną. Głównie ze względów negatywnych: nie jest bowiem ani lingwistyczną, ani filologiczną, ani literaturoznawczą, ani jakąkolwiek inną wyspecjalizowaną analizą (studium). Względy pozytywne przedstawiają się natomiast następująco: dociekania nasze skupiają się na obszarach pogranicznych, tzn. na granicach wszystkich wymienionych dyscyplin, tam gdzie dyscypliny te stykają się ze sobą lub też przecinają.

Tekst (pisany lub ustny) jako pierwotny fakt [первичная данность] wszystkich tych dyscyplin i całej refleksji humanistyczno-filologicznej w ogóle (w tym również nawet źródeł refleksji teologicznej i filozoficznej). Tekst stanowi ową bezpośrednią rzeczywistość (rzeczywistość myśli i przeżyć), w której dyscypliny te i ten typ myślenia w ogóle odnajdują swój punkt wyjściowy. Tam gdzie nie ma tekstu, nie ma również i żadnego przedmiotu dla badań lub dociekań.

Tekst „domyślny" [подразумеваемый]. Ujmując tekst szerzej — jako wszelki swoisty kompleks znaków — powiedzielibyśmy, że także i nauka o sztuce (muzykologia, teoria i historia sztuk plastycznych) ma do czynienia z tekstami (utworami artystycznymi). Myśli o myślach, przeżycia przeżyć, słowa o słowach, teksty o tekstach. Na tym polega zasadnicza odmienność naszych (humanistycznych) dyscyplin od naturalnych

---

[Michaił Michajłowicz Bachtin (17 XI 1895 — 7 III 1975) — zob. notkę o nim w: „Pamiętnik Literacki" 1970, z. 3, s. 203.

Przekład według: М. Бахтин, *Проблема текста. Опыт философского анализа.* „Вопросы литературы" 1976, nr 10, s. 123—151. Publikację tę przygotował W. Kożynow na podstawie brulionów Bachtina, które mają charakter konspektu i luźnych notatek do nie zrealizowanego większego dzieła. Tekst powstał w latach 1959—1961 w Sarańsku.

W czasie korekt niniejszego zeszytu ukazały się w „Twórczości" (1977, nr 5) wyjątki tej pracy w przekładzie A. Prus-Bogusławskiego.]

(o przyrodzie), jakkolwiek i tutaj nie ma granic absolutnych, nieprzekraczalnych. Refleksja humanistyczna rodzi się jako myśl o cudzych myślach, aktach woli, manifestacjach, ekspresjach, znakach, za którymi kryje się istnienie bóstw (objawienie) lub ludzi (reskrypty władców, przykazania przodków, anonimowe sentencje i zagadki itp.). Ścisła naukowa, by tak rzec, metrykalizacja tekstów oraz krytyka tekstów jest zjawiskiem znacznie późniejszym (i stanowi przewrót w refleksji humanistycznej, narodziny nieufności). Początkowo: wiara, wymagająca jedynie rozumienia — objaśnienia. Zainteresowanie się tekstami laickimi (nauka języków itd.). Nie zamierzamy zagłębiać się w dzieje nauk humanistycznych, w szczególności zaś filologii i językoznawstwa — chcemy bowiem zająć się specyfiką refleksji humanistycznej, refleksji nakierowanej na cudzą myśl, sensy, znaczenia itd., zrealizowane i dostępne badaczowi wyłącznie w postaci tekstu. Jakiekolwiek by więc były cele badawcze, punktem wyjściowym może być jednak tylko tekst.

Interesować nas będzie wyłącznie problem tekstów werbalnych, które stanowią jedyny realny fakt odpowiednich nauk humanistycznych — w pierwszej kolejności lingwistyki, filologii, literaturoznawstwa i innych.

Każdy tekst ma swój podmiot, swego autora (osobę mówiącą, piszącą). Możliwe typy, odmiany i formy autorstwa. W pewnych warunkach analiza lingwistyczna może w ogóle abstrahować od autorstwa. Tekst jako „przykład" (wzorce sądów, sylogizmy w logice, zdania w gramatykach, „komutacje" w lingwistyce itd.). Teksty fikcyj (przykładowe i inne). Teksty skonstruowane (dla celów eksperymentalnych — lingwistycznych lub stylistycznych). We wszystkich tych przypadkach występują specjalne odmiany autorów, osób wymyślających przykłady lub eksperymentujących, z właściwą im szczególną odpowiedzialnością autorską (jest tu także i inny jeszcze podmiot: ktoś, kto mógłby tak powiedzieć).

Problem granic tekstu. Tekst jako wypowiedzenie[1]. Problem funkcyj tekstu oraz gatunków tekstowych.

Dwa czynniki określające tekst jako wypowiedzenie: zamysł („intencja") oraz realizacja tego zamysłu. Dynamiczne wzajemne stosunki między tymi czynnikami, ich wzajemne zwalczanie się, określające charakter tekstu. Rozbieżność między nimi może świadczyć o bardzo wielu sprawach. „Przepuść" (u Lwa Tołstoja)[2]. Ustne i pisemne przejęzyczenia w ujęciu Freuda (wyraz nieświadomego). Zmiana zamysłu w toku jego realizacji. Niezrealizowanie zamiaru fonetycznego.

---

[1] [Bachtinowski termin „высказывание" tłumaczę wszędzie jako „wypowiedzenie", zgodnie z rozróżnieniem terminów „wypowiedź" i „wypowiedzenie" zaproponowanym przez A. Bogusławskiego (przyp. tłum.).]

[2] [Przejęzyczenie Iwana Iljicza: „пропусти" („przepuść") zamiast „прости" („przebacz") w opowiadaniu Tołstoja *Śmierć Iwana Iljicza* (przyp. tłum.).]

Problem drugiego podmiotu, który reprodukuje (w takim czy innym celu, w tym również — badawczym) tekst (obcego) i wytwarza tekst okalający (komentujący, opiniujący, kwestionujący itd.).

Szczególny dwupłaszczyznowy i dwupodmiotowy charakter refleksji humanistycznej. Tekstologia jako teoria i praktyka naukowego odtwarzania tekstów literackich. Podmiot tekstologiczny (tekstolog) i jego swoistość.

Problem punktu widzenia (pozycji w czasie i przestrzeni) obserwatora w astronomii i fizyce.

Tekst jako wypowiedzenie włączone do komunikacji mownej (łańcuch tekstowy) danego obiegu. Tekst jako swoista monada odzwierciedlająca w sobie wszystkie (w perspektywie idealnej) teksty danego zakresu znaczeniowego. Wzajemne powiązania wszystkich sensów (w miarę ich realizacji w wypowiedzeniu).

Dialogowe relacje (stosunki) między tekstami a wewnątrz tekstu. Ich szczególny (nie lingwistyczny) charakter. Dialog i dialektyka.

Dwa bieguny tekstu. Każdy tekst zakłada istnienie powszechnie zrozumiałego (tj. — umownego w ramach danej zbiorowości) systemu znaków, „języka" (choćby języka sztuki). Jeżeli za tekstem nie stoi żaden „język", to nie jest to już tekst, lecz zjawisko przyrodniczo-naturalne (nie znakowe), jak np. kompleks naturalnych okrzyków i jęków pozbawionych językowej (znakowej) powtarzalności. Każdy tekst (i ustny, i p i s a n y) zawiera w sobie, rzecz jasna, poważną liczbę różnorodnych czynników naturalnych, pozbawionych wszelkich cech znakowych, które — choć bywają uwzględniane (uszkodzenia manuskryptów, zła dykcja itp.) — wykraczają jednak poza obszar badań humanistycznych (lingwistycznych, filologicznych itd.). Czystych tekstów nie ma i być nie może. Ponadto każdy tekst zawiera szereg czynników, które można określić jako t e c h n i c z n e (techniczny aspekt grafiki, wymowy itd.).

Tak więc za każdym tekstem stoi system języka. W tekście odpowiada mu wszystko, co stanowi powtórzenie i reprodukcję, wszystko, co jest powtarzalne i reprodukowalne, wszystko, co może wystąpić poza tym tekstem (jako fakty dane). Jednocześnie jednak każdy tekst (jako wypowiedzenie) jest czymś indywidualnym, jednostkowym i niepowtarzalnym i w tym właśnie tkwi cały jego sens (jego zamysł, ze względu na który został stworzony). Jest to coś takiego, co ma jakiś związek z prawdą, istotą rzeczy, dobrem, pięknem, historią. Wszystko, co powtarzalne i reprodukowalne, staje się w perspektywie tego czynnika zaledwie materiałem (tworzywem) i środkiem. W pewnym stopniu zjawisko to wykracza poza obszar lingwistyki i filologii. Ten drugi czynnik (biegun) właściwy jest samemu tekstowi, ale uobecnia się tylko w sytuacji i w łańcuchu tekstów (w komunilkacji mownej danego obiegu). Biegun ten jest związany nie z elementami (powtarzalnymi) systemu języka (znaków), lecz z innymi tekstami (niepowtarzalnymi) — przy czym związany on

jest z nimi szczególnymi stosunkami dialogowymi (i dialektycznymi — jeżeli abstrahować od autora).

Ten drugi biegun jest niepodzielnie związany z czynnikiem autorstwa. Biegun ten nie ma nic wspólnego z naturalną i przyrodniczą przypadkową jednostkowością; całkowicie realizuje się za pomocą środków językowego systemu znakowego. Jest realizowany wyłącznie kontekstowo, choć jednocześnie i obrasta czynnikami naturalnymi. Względność wszystkich granic (do czego należałoby odnieść np. tembr głosu deklamatora, osoby mówiącej itd.). Zmiana funkcyj określa zarazem i zmianę granic. Różnica między fonologią a fonetyką.

Problem znaczeniowego (dialektycznego) i dialogowego stosunku między tekstami w ramach określonego obiegu. Odrębność problemu historycznych wzajemnych stosunków między tekstami. To wszystko — w świetle drugiego bieguna. Problem granic objaśniania przyczynowego. Najważniejsze — nie odrywać się od tekstu (choćby możliwego, wyobrażonego, skonstruowanego).

Nauka o duchu. Duch (i własny, i cudzy) nie może być dany jako rzecz (bezpośredni przedmiot nauk przyrodniczych), lecz tylko poprzez znakową ekspresję, realizację „tekstową" — i dla siebie samego, i dla innych. Krytyka autoobserwacji. Konieczne jest jednakże głębokie, bogate i subtelne rozumienie tekstu. Teoria tekstu.

W grze aktora zyskuje znaczenie znakowe również i jego gest naturalny (jak każdy inny gest sceniczny podporządkowany obranej koncepcji roli).

Jednostkowość naturalna (np. odcisku palca) a znacząca (znakowa) niepowtarzalność tekstowa. Możliwa jest tylko mechaniczna reprodukcja odcisków palca (w dowolnej ilości egzemplarzy); możliwa jest też, rzecz jasna, taka sama mechaniczna reprodukcja tekstu (np. — przedruk), ale odtworzenie tekstu przez podmiot (ponowne odczytanie, nowe wykonanie, cytowanie) stanowi nowe i niepowtarzalne w losach tekstu wydarzenie, nowe ogniwo w historycznym łańcuchu komunikacji mownej.

Wszelki system znaków (czyli wszelki „język"), niezależnie od tego, jak liczna jest społeczność, na której opiera się jego umowność, w zasadzie zawsze może być rozszyfrowany, tj. przełożony na inne systemy znakowe (inne języki); a zatem — istnieje jakaś ogólniejsza logika systemów znakowych, potencjalny wspólny język języków (który, rzecz zrozumiała, nigdy nie może się stać konkretnym językiem jednostkowym, jednym z języków). Ale tekst (w odróżnieniu od języka jako systemu środków) nigdy nie może być przetłumaczony bez reszty, albowiem nie istnieje nic takiego jak potencjalny wspólny tekst tekstów.

Zdarzenie życia tekstu, czyli jego rzeczywista istota, zawsze rozgrywa się na pograniczu dwóch świadomości, dwóch podmiotów.

Stenogram refleksji humanistycznej. Zawsze jest to stenogram szczególnej odmiany dialogu: złożony wzajemny stosunek tekstu (przed-

miot studiów i rozważań) i wytwarzanego kontekstu okalającego (zapytującego, kwestionującego itd.), w którym realizuje się poznająca i opiniująca myśl badacza. Jest to spotkanie dwóch tekstów: tekstu gotowego i wytwarzanego tekstu reagującego, a więc — spotkanie dwóch podmiotów, dwóch autorów.

Tekst nie jest rzeczą, toteż owej drugiej świadomości, świadomości odbiorcy, w żaden sposób nie da się wyeliminować lub zneutralizować.

Można podążać w stronę pierwszego bieguna, tzn. w stronę języka, języka autora, języka gatunku, kierunku, okresu, języka narodowego (lingwistyka), i wreszcie — w stronę potencjalnego języka języków (strukturalizm, glossematyka). Można też podążać i ku drugiemu biegunowi — ku niepowtarzalnemu zdarzeniu tekstu. Między tymi dwoma biegunami sytuują się wszystkie możliwe dyscypliny humanistyczne, dla których tekst stanowi pierwotny fakt dany.

Oba te bieguny są bezwzględne: jak potencjalny język języków, tak jednostkowy i niepowtarzalny tekst.

Wszelki prawdziwie twórczy tekst zawsze stanowi w jakimś stopniu swobodne i nie narzucone przez empiryczną konieczność uzewnętrznienie osobowości. Dlatego (w perspektywie owego swobodnego ośrodka) nie dopuszcza on ani przyczynowych objaśnień, ani naukowych przewidywań. Rozumie się samo przez się, że nie wyklucza to jednak konieczności wewnętrznej, wewnętrznej logiki swobodnego ośrodka tekstu (w przeciwnym bowiem razie nie mógłby być zrozumiany, uznany i czynny).

Problem tekstu w naukach humanistycznych. Nauki humanistyczne są naukami o człowieku uwzględniającymi jego osobliwości, nie zaś o rzeczy niemej lub o zjawisku przyrodniczym. Ludzką osobliwością człowieka jest to, iż siebie wyraża (mówi) — tj. wytwarza tekst (choćby nawet potencjalny). Tam gdzie człowieka bada się poza tekstem i niezależnie od tekstu, tam mamy już nauki niehumanistyczne (anatomia, fizjologia i inne).

Problem tekstu w tekstologii. Filozoficzny aspekt tego zagadnienia.

Próby potraktowania tekstu jako „reakcji werbalnej" (behawioryzm).

Cybernetyka, teoria informacji, statystyka a problem tekstu. Problem urzeczowienia tekstu. Granice takiego urzeczowienia.

Postępowanie ludzkie stanowi tekst potencjalny i może być pojęte (jako postępowanie ludzkie, nie zaś — czynność fizyczna) tylko w dialogowym kontekście swego czasu (jako replika, jako pozycja znaczeniowa, jako system motywów).

„Wszystko wzniosłe i szlachetne" — to nie całostka frazeologiczna w zwyczajnym sensie, lecz intonacyjne lub ekspresywne wyrażenie szczególnego rodzaju. To — reprezentant stylu, światopoglądu, ludzkiego typu; jest przepojone kontekstami, brzmią w nim dwa głosy, dwa podmioty (osoby, która mówiłaby tak na serio, oraz osoby parodiującej pierwszą). Wzięte z osobna (poza wyrażeniem) słowa „wzniosłe" i „szla-

chetne" pozbawione są dwugłosowości, drugi głos wchodzi do wyrażenia dopiero wówczas, kiedy staje się ono wypowiedzeniem (tzn. z chwilą uzyskania podmiotu mownego, bez którego niemożliwy byłby i głos drugi). Dwugłosowe może być także i słowo pojedyncze, jeżeli staje się ono skrótem wypowiedzenia (czyli uzyskuje autora). O jedności frazeologicznej decyduje nie pierwszy głos, lecz drugi.

Język i mowa, zdanie i wypowiedzenie. Podmiot mowny (uogólniona osobowość „naturalna") i autor wypowiedzenia. Zmiana podmiotów mownych i zmiana mówiących (autorów wypowiedzenia). Język i mowę wolno utożsamiać z tej racji, że w mowie zacierają się dialogowe przedziały wypowiedzeń. W żadnym razie nie wolno natomiast utożsamiać języka i komunikacji mownej (jako dialogowej wymiany wypowiedzeń). Możliwa jest absolutna tożsamość dwóch lub więcej zdań (nakładane na siebie jak figury geometryczne zdania takie całkowicie się pokrywają); dalej — powinniśmy przypuścić, że w nieskończenie długim strumieniu mownym dowolne zdanie, nawet złożone, może się powtarzać nieograniczoną ilość razy w całkowicie identycznej postaci, ale żadne zdanie, nawet jednowyrazowe, nigdy nie może się powtórzyć jako wypowiedzenie (lub część wypowiedzenia): zawsze bowiem jest nowym wypowiedzeniem (choćby cytatem).

Powstaje pytanie, czy nauka może mieć do czynienia z takimi absolutnie niepowtarzalnymi fenomenami [индивидуальнсстъ] jak wypowiedzenia i czy nie wykraczają one przypadkiem poza zasięg uogólniającego poznania naukowego. Naturalnie — może. Po pierwsze — wyjściowym punktem każdej nauki są jednostki niepowtarzalne, z którymi jest ona związana przez cały czas. Po drugie zaś — nauka, a zwłaszcza filozofia, może i powinna badać specyficzną formę i f u n k c j ę właśnie owych fenomenów. Konieczność wyrazistego zdawania sobie sprawy z potrzeby stałego uwzględniania właściwych analizom abstrakcyjnym (np. ligwistycznej) pretensyj do kompletnego wyczerpania badanego konkretnego wypowiedzenia. Zbadanie odmian i form stosunków dialogowych między wypowiedzeniami oraz ich form typologicznych (czynników wypowiedzeniowych). Zbadanie pozalingwistycznych, a zarazem i pozaznaczeniowych (artystycznych, naukowych itp.) aspektów wypowiedzenia. Cały obszar między analizą lingwistyczną a analizą czysto znaczeniową; nauce obszar ten się wymknął.

W obrębie tego samego wypowiedzenia zdanie może się powtórzyć (jako powtórzenie, autocytat lub też — samorzutnie), ale każdorazowo będzie ono jednak nową częścią wypowiedzenia — albowiem w całości wypowiedzenia zmieniło się i jego miejsce, i jego funkcja.

Całostka wypowiedzeniowa jako taka uformowana jest przez czynniki pozalingwistyczne (dialogowe); jest ona powiązana i z innymi wypowiedzeniami. Owe czynniki pozalingwistyczne (dialogowe) przepajają wypowiedzenie także i od wewnątrz.

Uogólniające j ę z y k o w e sposoby wyrażania osoby mówiącej (zaimki osobowe, osobowe formy czasowników, gramatyczne i leksykalne formy wyrażania modalności oraz wyrażanie stosunku mówiącego do własnego mówienia) a podmiot mowny. Autor wypowiedzenia.

Z punktu widzenia pozalingwistycznych celów wypowiedzenia wszystko, co lingwistyczne — to tylko środek.

Problem autora i form jego wyrażania w utworze. W jakim stopniu można mówić o „postaci" autora.

Obecnosć autora wykrywamy (doznajemy, rozpoznajemy, wyczuwamy) w każdym utworze artystycznym. W obrazie malarskim np. zawsze wyczuwamy jego malarza (autora), nigdy jednakże nie widzimy go tak, jak widzimy przedstawiane przezeń postacie. Wyczuwamy go wszędzie jako pierwiastek czysto przedstawiający (podmiot przedstawiający); nie zaś jako przedstawioną (widzialną) postać. Tak samo w autoportrecie: widzimy w nim, rzecz jasna, nie przedstawiającego go autora, lecz tylko wizerunek malarza. Ściśle mówiąc, „postać autora" jest to *contradictio in adiecto*. Tzw. „postać autora" jest wprawdzie postacią szczególną, odmienną od innych postaci w utworze, niemniej jest to p o s t a ć także posiadająca własnego autora, który ją stworzył. Postać narratora w opowiadaniu w pierwszej osobie („ja"), postać bohatera utworów autobiograficznych (autobiografie, spowiedzi, dzienniki, wspomnienia i inne), bohater autobiograficzny, bohater liryczny, itd. Wszystkie te postacie są określone przez ich relacje do autora-człowieka (jako szczególnego przedmiotu przedstawiania), ale wszystkie są postaciami przedstawionymi, posiadającymi swego autora, nosiciela pierwiastka czysto przedstawiającego. Możemy więc mówić o c z y s t y m autorze — w odróżnieniu od autora przedstawionego częściowo, ukazanego, wchodzącego w utwór jako jego część.

Problem autora najzwyklejszego, standardowego, potocznego wypowiedzenia. Można stworzyć postać dowolnej osoby mówiącej, a dowolne słowo, dowolną mowę potraktować przedmiotowo, niemniej jednak uzyskany obraz przedmiotowy nie należy do zamierzeń czy zadań mówiącego i nie jest przezeń wytwarzany jako przez autora swego wypowiedzenia.

Nie oznacza to, że od czystego autora nie ma przejścia do autora-człowieka — przejście takie, rzecz jasna, istnieje i sięga najgłębszego ośrodka, najgłębszego jestestwa człowieka, lecz ośrodek ów nie może się stać jednym z obrazów samego utworu. Zawiera się w utworze j a k o w c a ł o ś c i i spełnia się w swym stopniu najwyższym, ale nigdy nie może się stać jego składową częścią obrazową (przedmiotową). To nie *natura creata* (natura stworzona) i nie *natura naturata et creans* (natura zrodzona i tworząca), lecz czysta *natura creans et non creata* (natura tworząca i nie stworzona).

W jakim stopniu możliwe są w literaturze czyste bezprzedmiotowe słowa jednogłosowe? Czy słowo, w którym autor nie słyszy cudzego głosu, w którym zawiera się tylko on sam i on w całości, czy słowo takie może się stać budulcem utworu literackiego? Czy jakiś stopień przedmiotowości nie jest przypadkiem niezbędnym warunkiem wszelkiego stylu? I czy autor nie znajduje się zawsze poza językiem jako tworzywem utworu artystycznego? Czy każdy pisarz (nawet czysty liryk) nie jest tedy zawsze „dramaturgiem" w takim sensie, że wszystkie słowa rozdaje cudzym głosom, w tym również „postaci autora" (i innym maskom autorskim)? Być może, że wszelkie bezprzedmiotowe słowo jednogłosowe jest naiwne i nieprzydatne dla twórczości autentycznej. Albowiem zawsze wszelki prawdziwie twórczy głos może zaistnieć w słowie tylko jako drugi. I tylko ów drugi głos — ów czysty stosunek — może być bez reszty bezprzedmiotowy, nie rzucać żadnego obrazowego, substancjalnego cienia. Pisarz to ktoś, kto potrafi pracować w języku pozostając poza językiem, ktoś, kto posiada dar mówienia niebezpośredniego.

Wyrazić siebie samego to tyle co uczynić siebie przedmiotem dla kogoś innego i dla siebie samego („rzeczywistość świadomości"). To pierwszy stopień obiektywizacji. Ale można też wyrazić i swój stosunek do siebie jako przedmiotu (drugi stopień obiektywizacji). Wówczas własne słowo staje się przedmiotowe i uzyskuje drugi — również własny — głos. Ten drugi głos nie rzuca już jednak (swego) cienia, ponieważ wyraża czysty stosunek i ponieważ cała obiektywizująca, materializująca cielesność słowa oddana została pierwszemu głosowi.

Wyrażamy swój stosunek do tego, kto mógłby tak mówić. W mowie codziennej znajduje to swój wyraz w intonacji z lekka kpiącej lub ironicznej (Karenin u Lwa Tołstoja), zdziwionej, nierozumiejącej, zapytującej, powątpiewającej, potwierdzającej, odrzucającej, oburzonej, zachwyconej itd. Jest to dość prymitywne i bardzo pospolite zjawisko dwugłosowości w kolokwialnym, codziennym obcowaniu mownym, w dialogach i sporach na naukowe i inne tematy ideologiczne. Taka dwugłosowość jest dość pospolita, cechuje ją mały stopień uogólnienia i najczęściej jest bezpośrednio osobista: polega na przeakcentowanym odtwarzaniu słów któregoś z obecnych rozmówców. Tak samo pospolitą i słabo uogólniającą formę stanowią rozmaite odmiany parodystycznej stylizacji. Cudzy głos jest tu ograniczony, nie ma głębi i nie jest produktywny (twórczy, wzbogacający) pod względem wzajemnego zrelatywizowania głosów. W literaturze — postacie pozytywne i negatywne.

We wszystkich tych formach przejawia się dwugłosowość dosłowna i — by tak rzec — fizyczna.

Sprawa głosu autorskiego w dramacie jest bardziej skomplikowana — tutaj, najwidoczniej, realizuje się on nie w słowie.

Dostrzec i zrozumieć autora utworu to tyle co dostrzec i pojąć inną,

cudzą świadomość i jej świat, czyli inny podmiot („*Du*"). Przy objaśnianiu mamy tylko jedną świadomość, jeden podmiot; przy rozumieniu — dwie świadomości, dwa podmioty. Nie istnieje stosunek dialogowy do przedmiotu, toteż objaśnienie pozbawione jest aspektów dialogowych (oprócz formalno-retorycznych). Rozumienie natomiast zawsze w jakiejś mierze jest dialogowe.

Różne odmiany i formy rozumienia. Rozumienie języka znaków, czyli rozumienie (opanowanie) określonego systemu znakowego (np. określonego języka). Rozumienie utworu w już znanym, czyli już zrozumiałym języku. Brak w praktyce ostrych granic oraz rozmaite przejścia od jednej odmiany rozumienia do innej.

Czy można powiedzieć, że rozumienie języka jako systemu jest bezpodmiotowe i całkowicie pozbawione aspektów dialogowych? W jakimś sensie można mówić o podmiocie języka jako systemu. Rozszyfrowywanie nie znanego języka: podstawianie możliwych nieokreślonych „mówiących", konstruowanie możliwych wypowiedzeń w tym języku.

Rozumienie dowolnego utworu w dobrze znanym języku (np. ojczystym) zawsze wzbogaca także i nasze rozumienie danego języka jako systemu.

Od podmiotu języka ku podmiotom utworów. Rozmaite stopnie przejściowe. Podmioty stylów językowych (urzędnik, kupiec, uczony itd.). Maski autora (postacie autorów) i sam autor.

Społeczno-stylistyczna postać biednego urzędnika, radcy tytularnego (np. Diewuszkin). Postać taka, choć podana została techniką samoujawniania się, podana jednak została nie jako „ty", lecz jako „on" (osoba trzecia). Jest przedmiotowa i przykładowa. Stosunek do niej nie jest jeszcze stosunkiem prawdziwie dialogowym.

Zbliżenie środków przedstawiania do przedmiotu przedstawianego jako oznaka realizmu (autocharakterystyki; głosy; style społeczne; nie przedstawianie, lecz cytowanie bohaterów jako ludzi mówiących).

Przedmiotowe i czysto funkcjonalne elementy wszelkiego stylu.

Problem rozumienia wypowiedzenia. Właśnie dla rozumienia konieczne jest przede wszystkim wytyczenie zasadniczych i wyrazistych granic wypowiedzenia. Zmiana podmiotów mownych. Zdolność wyznaczania odpowiedzi. Zasadniczy odzewny charakter [ответность][3] wszelkiego rozumienia. „*Kannitverstan*" [po holend. „pan Niezrozumialski"].

Przy ostentacyjnej (świadomej) wielostylowości zawsze występują pomiędzy stylami wzajemne stosunki dialogowe. Stosunków tych nie wolno rozumieć czysto lingwistycznie (lub nawet mechanicznie).

[3] [Bachtinowski termin „ответный", czyli „będący odpowiedzią" lub „zawierający odpowiedź" — tłumaczę wszędzie jako „odzewny" (przyp. tłum.).]

Czysto lingwistyczne (przy tym czysto deskrypcyjne) opisy lub rozpoznania rozmaitych stylów w ramach jednego utworu nie są w stanie wykazać ich wzajemnych stosunków znaczeniowych (w tym także i artystycznych). Ważne jest zrozumienie totalnego sensu toczącego się dialogu między stylami z punktu widzenia autora (nie jako postaci, lecz jako funkcji). Kiedy się mówi natomiast o zbliżeniu środków przedstawiających do przedmiotu przedstawianego, wówczas przez zjawisko przedstawiane rozumie się zwykle przedmiot, nie zaś inny podmiot („ty").

⟨...⟩ Stopnie przedmiotowości i podmiotowości przedstawianych postaci ludzkich (*resp.* dialogowego stosunku autora do tych postaci) są w literaturze mocno zróżnicowane. Postać Diewuszkina pod tym względem jest zasadniczo różna od przedmiotowych postaci biednych urzędników u innych pisarzy. Cechuje ją polemiczne zorientowanie przeciwko takim postaciom, w których nie ma prawdziwie dialogowego „ty". Do powieści trafiają zazwyczaj już całkiem zamknięte i podsumowane, z punktu widzenia autora, spory (jeżeli w ogóle jakiekolwiek spory w nich występują). Dostojewski natomiast podaje stenogramy sporu nie zakończonego i nie przewidującego jakiegoś zakończenia. Niemniej jednak wszelka powieść w ogóle obfituje w rozmaite dialogowe alikwoty (nie zawsze, co zrozumiałe, z jej bohaterami). Po Dostojewskim polifonia władczo wkroczyła do całej literatury światowej.

W stosunku do człowieka uczucia miłości, nienawiści, litości, czułości, jak i w ogóle wszelkie emocje zawsze w takim czy innym stopniu mają charakter dialogowy.

W dialogowości (*resp.* podmiotowości swych bohaterów) przekracza Dostojewski jakąś granicę, za którą jego dialogowość uzyskuje nową (wyższą) jakość.

Przedmiotowość postaci człowieka nie stanowi czystej rzeczowości. Postać tę można kochać, żałować, itd., ale — co najważniejsze — można ją (i należy) rozumieć. W literaturze artystycznej (jak i w ogóle w sztuce) nawet na rzeczach martwych (współodniesionych do człowieka) widnieje odblask podmiotowości.

Przedmiotowo pojęta mowa (również mowa przedmiotowa bezwzględnie wymaga rozumienia — w przeciwnym razie nie byłaby mową — choć aspekt dialogowy ulega w tym rozumieniu znacznemu osłabieniu) może być włączona do przyczynowego łańcucha objaśnień. Mowa bezprzedmiotowa (często: znaczeniowa, funkcjonalna) ciągle trwa w nie zakończonym przedmiotowym dialogu (np. — studium naukowe).

Porównanie wypowiedzeń-świadectw w fizyce.

Tekst jako subiektywne odzwierciedlenie świata obiektywnego; tekst jest wyrazem świadomości odzwierciedlającej coś. Kiedy przedmiotem naszego poznania staje się tekst, możemy wówczas mówić o odzwierciedleniu odzwierciedlenia. Rozumienie tekstu jest więc właśnie pra-

widłowym odzwierciedleniem odzwierciedlenia. Poprzez cudze odzwierciedlenie ku odzwierciedlonemu przedmiotowi.

Żadne ze zjawisk przyrodniczych nie ma „znaczenia", znaczenie mają tylko znaki (w tym również słowa). Dlatego wszelkie badania znaków — niezależnie od ich późniejszego ukierunkowania — z konieczności muszą się zaczynać od rozumienia.

Tekst jako fakt pierwotny (realność) i punkt wyjściowy wszelkiej dyscypliny humanistycznej. Konglomerat różnorodnych wiadomości i metod nazywany „filologią", „lingwistyką", „nauką o literaturze", „nauką o nauce" itd. Wychodząc od tekstu brną one w różnych kierunkach, wychwytują różnorodne skrawki przyrody, życia społecznego, psychiki, historii, łączą je to przyczynowymi, to znaczeniowymi związkami, mieszają twierdzenia z opiniami. Od wskazania realnego przedmiotu należy koniecznie przejść do ostrego rozgraniczenia przedmiotów badania naukowego. Realny przedmiot — to człowiek socjalny (społeczny), mówiący i wyrażający siebie innymi środkami. Czy do niego i jego życia (pracy, walki itp.) istnieje jakieś inne podejście oprócz drogi prowadzącej przez wytworzone lub wytwarzane przezeń teksty znakowe? Czy można go obserwować i badać jako zjawisko przyrodnicze, jako rzecz? Fizyczne czynności człowieka powinny być ujęte jako postępowanie, ale postępowania nie sposób zrozumieć poza jego możliwym (odtwarzanym przez nas) wyrażeniem znakowym (motywy, cele, bodźce, stopnie uświadomienia itp.). Zmuszamy go jak gdyby do mówienia (konstruujemy jego ważne świadectwa, objaśnienia, spowiedzi, wyznania, dopełniamy jego możliwą lub rzeczywistą mowę wewnętrzną itd.). Wszędzie więc mamy rzeczywisty lub możliwy tekst i jego rozumienie. Badanie staje się zapytywaniem i rozmową, czyli dialogiem. Przyrody nie pytamy, a ona — nie odpowiada. Zapytujemy siebie i — aby uzyskać odpowiedź — w określony sposób organizujemy obserwacje lub eksperymenty. Badając człowieka, wszędzie poszukujemy i odnajdujemy znaki i usiłujemy zrozumieć ich znaczenie.

Interesują nas przede wszystkim konkretne formy tekstów i konkretne warunki życia tekstów, ich wzajemne relacje i wzajemne oddziaływanie.

Dialogowe stosunki między wypowiedzeniami, którymi poszczególne wypowiedzenia są przepojone również i od wewnątrz, należą do metalingwistyki. Są z gruntu różne od wszelkich innych możliwych lingwistycznych relacji elementów, zarówno w systemie języka jak i w poszczególnym wypowiedzeniu.

Metalingwistyczny charakter wypowiedzenia (wytworu mowy).

Związki znaczeniowe wewnątrz jednego wypowiedzenia (choćby potencjalnie nieskończonego, np. — w systemie nauki) mają charakter przedmiotowo-logiczny (w szerokim sensie tego słowa), ale związki zna-

czeniowe pomiędzy różnymi wypowiedzeniami uzyskują charakter dialogowy (lub przynajmniej dialogowy odcień). Sensy są rozdzielone między różne głosy. Wyjątkowa doniosłość głosu, osobowości.

Elementy lingwistyczne są obojętne wobec podziału na wypowiedzenia, przemieszczają się swobodnie, nie uznając granic wypowiedzenia, nie uznając (nie szanując) suwerenności głosów.

Co więc wyznacza nienaruszalne granice wypowiedzeń? Moce metalingwistyczne.

Wypowiedzenia pozaliterackie wraz z ich granicami (repliki, listy, dzienniki, mowa wewnętrzna, itd.), gdy są przeniesione do utworu literackiego (np. — do powieści), zmieniają swój sens totalny. Padają na nie odblaski innych głosów i wchodzi w nie głos samego autora.

Nic o sobie nie wiedzące, ale zestawione obok siebie dwa różne wypowiedzenia nieuchronnie nawiązują z sobą stosunki dialogowe, jeżeli w najmniejszym chociaż stopniu dotykają tego samego tematu (myśli). Stykają się z sobą na obszarze wspólnego tematu, wspólnej myśli.

Epigrafika. Problem gatunków napisów starożytnych. Autor i adresat napisów. Obowiązkowe szablony. Napisy nagrobkowe („Ciesz się"). Wezwanie zmarłego do żyjącego przechodnia. Obowiązkowe spetryfikowane formy zawołań imiennych, zaklęć, modlitw, itd. Formy wychwalania i wywyższania. Formy profanacji i obelgi (rytualnej). Problem stosunku słowa do myśli i słowa do życzenia, woli, żądania. Magiczne wyobrażenia o słowie. Słowo jako czyn. Cały przewrót w historii słowa, kiedy się stało ekspresją i czystym (biernym) powiadomieniem (komunikacją). Wyczuwanie w słowie pierwiastka własnego i cudzego. Później — narodziny świadomości autorskiej.

Autor utworu literackiego (powieści) tworzy jeden i całościowy twór mowny (wypowiedzenie). Ale tworzy go z różnorodnych i jak gdyby cudzych wypowiedzeń. Więcej: nawet bezpośrednia mowa autorska pełna jest uświadomionych słów przytaczanych. Mówienie niebezpośrednie, stosunek do własnego języka jako do jednego z możliwych (a nie jako do języka jedynie możliwego i bezwarunkowego).

Wykończone lub „zamknięte" twarze w malarstwie (w tym również portretowym). Proponują one wyczerpujący obraz człowieka, człowieka, który spełnił się już w całości i nie może się stać innym. Twarze ludzi, którzy już wszystko powiedzieli, którzy już umarli lub — jakby umarli. Malarz koncentruje uwagę na rysach końcowych, określających, zamykających. Jego człowieka zobaczyliśmy całego i już niczego więcej (ani niczego innego) nie oczekujemy. Nie jest on w stanie odmienić się, przekształcić, przeżyć metamorfozę — to jego stadium zamykające (ostatnie i ostateczne).

Stosunek autora do przedmiotu przedstawionego zawsze wchodzi w skład obrazu. Stosunek autorski — to konstytuujący czynnik obrazu.

Stosunek ten jest wyjątkowo złożony. Nie wolno go sprowadzać do ocen jednostronnych, gdyż oceny takie burzą obraz artystyczny. Nie ma ich nawet w dobrej satyrze (u Gogola, u Szczedrina). Zobaczyć coś po raz pierwszy, po raz pierwszy to coś uświadomić sobie — to, innymi słowy, ustosunkować się do tego czegoś: od tej chwili istnieje ono już nie w sobie i dla siebie, lecz dla innego (teraz występują więc już dwie współodniesione świadomości). Już samo rozumienie stanowi bardzo istotny stosunek (rozumienie nigdy nie bywa tautologią lub dublowaniem, albowiem zawsze wymaga obecności dwóch i potencjalnego trzeciego). Stany „być nie usłyszanym" i „być nie zrozumianym" (zob. Tomasz Mann). „Nie wiem", „Tak było, a zresztą, co to mnie obchodzi" — to nader poważne stosunki. Burzenie zrośniętych z przedmiotem ocen jednostronnych i w ogóle wszelkich stosunków jest zarazem wytwarzaniem nowego stosunku. Szczególna odmiana emocjonalnych stosunków wartościujących. Ich wielorakość i złożoność.

Autora nie należy odrywać od stworzonych przezeń postaci, ponieważ wchodzi on w skład tych postaci jako ich nieodłączny komponent (cechuje je dwójjedność, a niekiedy i dwugłosowość). Niemniej postać autora można oddzielić od przedstawionych postaci, z tym, że postać ta sama jest stworzona przez autora i dlatego także stanowi dwójjedność. Często zamiast przedstawionych postaci ⟨ma się⟩ na względzie jakby żywych ludzi.

Różne płaszczyzny znaczeniowe, na których są usytuowane mowy postaci i mowa autorska. Postacie mówią jako uczestnicy świata przedstawionego, mówią, by tak rzec, z pozycji szczegółowych [частных], ich punkty widzenia tak czy inaczej są ograniczone (wiedzą mniej od autora). Autor zaś znajduje się poza światem przedstawionym (i w pewnym sensie przezeń stworzonym). Uzmysławia sobie cały ów świat ze stanowiska znacznie wyższego i jakościowo innego. I wreszcie przedmiot stosunku autorskiego (i mowy autorskiej) stanowią również i wszystkie postacie wraz z ich mową. Ale płaszczyzny mowy postaci i mowy autorskiej mogą się z sobą przecinać, czyli — możliwe są między nimi relacje dialogowe. U Dostojewskiego, u którego postacie są ideologami, autor i takie postacie (myśliciele-ideologowie) sytuują się na jednej płaszczyźnie. Zdecydowanie się różnią konteksty dialogowe i sytuacje mowy bohaterów i mowy autorskiej. Mowy bohaterów uczestniczą w dialogach przedstawionych wewnątrz utworu, ale do realnego ideologicznego dialogu współczesności bezpośrednio się nie włączają, czyli — nie włączają się do owej rzeczywistej komunikacji mownej, w której bierze udział i w której jest odbierany sam ten utwór jako całość (w komunikacji tej uczestniczą one tylko jako elementy owej całości). Tymczasem autor zajmuje pozycję właśnie w owym dialogu realnym i określa się właśnie poprzez realną sytuację współczesności. W odróżnieniu od autora rzeczywistego stworzona przezeń „postać autora"

pozbawiona jest bezpośredniego uczestniczenia w realnym dialogu (uczestniczy w nim tylko poprzez całość utworu), może natomiast brać udział zarówno w akcji utworu jak i w dialogu — przedstawionym — z pozostałymi postaciami (gawęda „autora" z Onieginem). Mowa autora przedstawiającego (realnego), jeżeli w ogóle występuje w utworze, stanowi mowę zasadniczo innego rodzaju i nie może się znajdować na tej samej płaszczyźnie co mowa postaci. I właśnie ona decyduje o ostatecznej jedności utworu, jak również o jego ostatecznej instancji znaczeniowej, jego — by tak rzec — ostatnim słowie.

Zdaniem W. W. Winogradowa, postacie autora i postacie przedstawione wyznaczane są przez języki-style, a różnice między nimi można sprowadzić do różnic między językami i stylami, tj. do różnic czysto lingwistycznych. Zachodzących między nimi stosunków pozalingwistycznych Winogradow nie rozpatruje. Tymczasem postacie te (języki-style) nie sąsiadują przecież w utworze obok siebie jako dane lingwistyczne, lecz nawiązują ze sobą złożone dynamiczne stosunki znaczeniowe szczególnego rodzaju. Ten rodzaj stosunków określić można jako stosunki dialogowe. Stosunki dialogowe mają charakter bardzo swoisty: nie mogą być sprowadzone ani do czysto logicznych (choćby nawet i dialogowych), ani do czysto lingwistycznych (kompozycyjno-syntaktycznych). Możliwe one są tylko pomiędzy całymi wypowiedzeniami różnych podmiotów mownych (dialog z samym sobą ma charakter wtórny i w większości wypadków — upozorowany). Problem genezy terminu „dialog" tutaj pomijamy.

Tam gdzie nie ma słowa, gdzie nie ma języka, nie może być też i stosunków dialogowych, nie może ich być między przedmiotami lub wielkościami logicznymi (pojęciami, sądami itd.). Stosunki dialogowe zakładają istnienie języka, ale w systemie językowym ich nie ma. Między elementami języka są one niemożliwe. Osobliwość stosunków dialogowych wymaga badań specjalnych.

Wąskie rozumienie dialogu jako jednej z kompozycyjnych form mowy (mowa dialogowa i monologowa). Można powiedzieć, że każda replika sama w sobie jest monologowa (minimalnie mały monolog), a każdy monolog stanowi replikę większego dialogu (komunikacji mownej w określonym obiegu). Monolog jako mowa do nikogo nie skierowana i nie przewidująca odpowiedzi. Możliwe są rozmaite stopnie monologowości.

Stosunki dialogowe — to stosunki (znaczeniowe) pomiędzy wszelkimi wypowiedziami w trakcie obcowania mownego. Dowolne dwa wypowiedzenia, jeżeli zestawimy je na płaszczyźnie znaczeniowej (nie jako rzeczy i nie jako przykłady lingwistyczne), znajdą się względem siebie w stosunku dialogowym. Ale będzie to szczególna forma dialogowości nie zamierzonej (jak np. wybór wypowiedzeń różnych uczonych lub mędrców różnych czasów na jeden i ten sam temat).

„Głód, chłód!" — jedno wypowiedzenie jednego podmiotu mownego.

„Głód." — „Chłód." — dwa dialogowo współodniesione wypowiedzenia dwóch różnych podmiotów: zawiązują się tu stosunki dialogowe, których w pierwszej formule nie było. To samo dzieje się w przypadku dwóch rozbudowanych zdań (znaleźć przekonywający przykład).

Kiedy jakieś wypowiedzenie wybieramy dla celów analizy lingwistycznej, wówczas jego istota dialogowa ulega odsunięciu [отмысливается] i odnosimy je wówczas do systemu języka (jako jego realizację), nie zaś do wielkiego dialogu obcowania mownego.

Olbrzymia i dotychczas nie zbadana różnorodność gatunków mownych: od niepublikowalnych pokładów mowy wewnętrznej do utworów artystycznych i traktatów naukowych. Wielorakość gatunków jarmarcznych (zob. Rabelais), gatunków intymnych itd. W różnych epokach proces kształtowania się języka zachodzi w różnych gatunkach.

Język, słowo — to w ludzkim życiu prawie wszystko. Nie należy jednakże sądzić, iż ta wszechogarniająca i wielostronna rzeczywistość może być przedmiotem tylko jednej nauki — lingwistyki i że może być pojęta tylko za pomocą metod lingwistycznych. Przedmiotem lingwistyki jest bowiem zaledwie materiał, zaledwie środki obcowania mownego, a nie samo owo obcowanie mowne, nie istota wypowiedzeń i nie stosunki między nimi (dialogowe), nie formy obcowania mownego i nie gatunki mowne.

Lingwistyka bada tylko stosunki pomiędzy elementami wewnątrz systemu języka, ale bynajmniej nie stosunki pomiędzy wypowiedzeniami i nie stosunki wypowiedzeń do rzeczywistości i do osoby mówiącej (autora).

W odniesieniu do realnych wypowiedzeń i do realnych osób mówiących system języka odznacza się charakterem czysto potencjalnym. Toteż i znaczenie słowa, ponieważ badane jest w sposób lingwistyczny (semazjologia lingwistyczna), określane jest tylko za pomocą innych słów tego samego (lub innego) języka i za pomocą jego stosunków do tych innych słów; stosunek do pojęcia lub obrazu artystycznego albo do realnej rzeczywistości uzyskuje ono tylko w wypowiedzeniu i poprzez wypowiedzenie. Tak się przedstawia słowo jako przedmiot lingwistyki (a nie realne słowo jako konkretne wypowiedzenie lub jego część, część, nie zaś — środek).

Zacząć od problemu tworu mownego jako pierwotnej realności życia mownego. Od repliki potocznej do wielotomowej powieści lub traktatu naukowego. Współoddziaływanie tworów mownych w rozmaitych zakresach procesu mownego. „Proces literacki", ścieranie się poglądów w nauce, walka ideologiczna itd. Umieszczone obok siebie dwa twory mowne, dwa wypowiedzenia, nawiązują z sobą osobliwe stosunki znaczeniowe, które nazywamy stosunkami dialogowymi. Ich szczególna istota. Wewnątrz systemu językowego lub wewnątrz „tekstu" (w ścisłym sensie

lingwistycznym) elementy języka nie mogą nawiązywać stosunków dialogowych. Czy takie stosunki mogą z sobą nawiązywać, tj. mówić ze sobą, języki, dialekty (terytorialne, społeczne, żargony) lub językowe (funkcjonalne) style (powiedzmy, familiarna mowa potoczna i język naukowy, itd.) itp.? — Tylko pod warunkiem nielingwistycznego ich potraktowania, czyli pod warunkiem ich transformacji w „światopoglądy" (lub jakieś językowe czy też mowne wyobrażenia o świecie), w „punkty widzenia", w „głosy socjalne" itd.

Transformacji takiej dokonuje artysta, kiedy tworzy typowe lub charakterystyczne wypowiedzenia typowych postaci (choćby nawet nie nazwanych i nie do końca ucieleśnionych); transformacji takiej (w innym nieco aspekcie) dokonuje lingwistyka zorientowana estetycznie (szkoła Vosslera, a zwłaszcza, jak się wydaje, ostatnie dzieło Spitzera). Wskutek takich transformacji język uzyskuje swoistego „autora", swoisty podmiot mowny, zbiorowego nosiciela (naród, zawód, grupa społeczna itd.). Transformacja taka oznacza zawsze wyjście poza zasięg lingwistyki (w ścisłym jej rozumieniu). Czy transformacje takie są jednak uprawnione? — Tak, ale pod ściśle określonymi warunkami (np. w literaturze, gdzie często, zwłaszcza w powieści, spotykamy dialogi między „językami" i stylami językowymi), a także pod warunkiem ścisłej i jasnej świadomości metodologicznej. Transformacje takie są niedopuszczalne wówczas, jeżeli, z jednej strony, postuluje się pozaideologiczny charakter języka jako systemu lingwistycznego (oraz jego charakter pozaosobowy), a z drugiej — po kryjomu przemyca się społeczno-ideologiczne charakterystyki języków i stylów (jest tak poniekąd u W. W. Winogradowa). Zagadnienie to jest bardzo złożone i ciekawe (w jakim np. stopniu można mówić o podmiocie jęyka lub o podmiocie mownym stylu językowego; o postaci naukowca kryjącego się za językiem naukowym lub o postaci człowieka stojącego za językiem urzędowym albo o postaci biurokraty — za językiem kancelaryjnym, itd.).

Swoista istota stosunków dialogowych. Problem dialogowości wewnętrznej. Blizny przedziałów wypowiedzeń. Problem słowa dwugłosowego. Rozumienie jako dialog. Docieramy tu do przyczółków filozofii języka, jak i refleksji humanistycznej w ogóle, do ugorów. Nowe spojrzenie na kwestię autorstwa (osobowości tworzącej).

Dane a stworzone w wypowiedzeniu mownym. Wypowiedzenie nigdy nie stanowi jedynie odzwierciedlenia lub wyrażenia czegoś istniejącego już poza nim, czegoś danego i gotowego. Zawsze stwarza ono coś, co przed nim nigdy nie istniało, coś absolutnie nowego i niepowtarzalnego, przy tym to coś zawsze się odwołuje do wartości (prawdy, dobra, piękna itd.). Ale coś stworzonego zawsze jest stwarzane z czegoś danego (język, zaobserwowane zjawisko rzeczywistości, przeżyte doznanie, sam podmiot mówiący, coś gotowego w jego światopoglądzie, itd.). Wszystko, co dane, podlega przekształceniu w stwarzanym. Analiza naj-

prostszego dialogu potocznego („Która godzina?" — „Siódma"). Mniej lub więcej skomplikowana sytuacja pytania. Trzeba spojrzeć na zegarek. Odpowiedź może być dobra lub zła, może posiadać znaczenie, itd. Według jakiego czasu, to samo pytanie zadane w przestrzeni kosmicznej, itd.

Słowa i formy jako skróty lub reprezentacje wypowiedzeń, światopoglądów, punktów widzenia itd., rzeczywistych lub możliwych. Możliwości i perspektywy tkwiące w słowie; są one, w istocie, niewyczerpane.

Granice dialogowe pokrywają całe pole żywego myślenia ludzkiego. Monologiczność myślenia humanistycznego. Lingwista przywykł rozpatrywać wszystko w jednym zamkniętym kontekście (w systemie języka lub w tekście ujętym od strony lingwistycznej, a nie porównanym dialogicznie z innym odzewnym tekstem) i jako lingwista ma oczywiście słuszność. Dialogowość naszego myślenia o utworach, teoriach, wypowiedzeniach, w ogóle naszego myślenia o ludziach.

Dlaczego przyjęto mowę pozornie zależną, a nie podjęto jej rozumienia jako dwugłosowego słowa?

W tym, co stworzone, znacznie łatwiej badać to, co dane (np. język, gotowe i ogólne elementy światopoglądu, odzwierciedlone zjawiska rzeczywistości itd.), niż sam ów twór. Często cała analiza naukowa sprowadza się do ukazania tego, co dane, tego, co bywa gotowe i występuje przed utworem (to, co artysta zastał już [преднашел], a nie stworzył). Wszystko, co dane, stwarzane jest jak gdyby od nowa w stworzonym, przeobraża się w nim. Sprowadzenie do tego, co z góry jest dane i gotowe. Gotowy jest przedmiot, gotowe są środki językowe dla jego przedstawiania, gotowy jest sam artysta i jego światopogląd. I oto za pomocą gotowych środków, w świetle gotowego światopoglądu, gotowy poeta odzwierciedla gotowy przedmiot. W rzeczywistości jednak w procesie twórczym stwarzany jest zarówno przedmiot jak i sam poeta wraz z jego światopoglądem oraz środki ekspresji.

Słowo użyte w cudzysłowie, czyli słowo odczuwane i używane jako cudze, oraz to samo (lub jakieś inne) słowo bez cudzysłowu. Nieskończone gradacje i stopnie obcości (lub oswojenia) między słowami, ich różne zdystansowania od mówiącego. Słowa sytuują się na rozmaitych płaszczyznach, w różnej odległości od płaszczyzny słowa autorskiego.

Nie tylko mowa pozornie zależna, ale także rozmaite formy ukrytej, półukrytej, rozproszonej mowy cudzej, itd. Wszystko to pozostaje nie wykorzystane.

Z chwilą gdy w językach, żargonach lub stylach zaczynamy słyszeć głosy, wówczas przestają one być potencjalnym środkiem wyrazu, a stają się aktualnie realizowaną ekspresją; wstąpił już w nie i zawładnął nimi głos. Przywoływane są do odegrania swojej jedynej i niepowtarzalnej roli w obcowaniu mownym (twórczym).

Wzajemne naświetlanie się języków i stylów. Stosunek do rze-

czy a stosunek do sensu — ucieleśnionego w słowie lub jakimkolwiek innym tworzywie znakowym. Stosunek do rzeczy (w jej czystej rzeczowości) nie może być dialogowy (czyli nie może być rozmową, sporem, zgodą itd.). Stosunek do sensu zawsze jest dialogowy. Zjawiskiem dialogowym jest także już samo rozumienie.

Urzeczowienie sensu w celu włączenia go do łańcucha przyczynowego.

Wąskie pojmowanie dialogowości jako sporu, polemiki, parodii. Są to zewnętrznie najbardziej oczywiste, ale pospolite formy dialogowości. Zaufanie do cudzego słowa, ekstatyczne przeżywanie słowa (słowo autorytatywne), pobieranie nauk, poszukiwanie i wymuszanie sensu głębinowego, zgoda, jej nieskończone gradacje i odcienie (ale nie logiczne ograniczenia i nie zastrzeżenia czysto przedmiotowe), nawarstwianie sensu na sens, głosu na głos, potęgowanie poprzez zespalanie (ale nie utożsamianie), łączenie wielu głosów (korytarz głosów), rozumienie dopełniające, wyjście poza zasięg rozumienia, itd. Tych szczególnych stosunków nie można sprowadzić ani do czysto logicznych, ani do czysto przedmiotowych. Spotykają się tu całościowe stanowiska, całościowe osobowości (osobowość nie wymaga ukazywania ekstensywnego — może się bowiem wypowiedzieć w jednym dźwięku, ujawnić się w jednym słowie), właśnie — głosy.

Słowo (w ogóle wszelki znak) jest intersubiektywne. Wszystko, co wypowiedziane, wyrażone — znajduje się poza „duszą" mówiącego, należy nie tylko do niego. Słowa nie można oddać jednemu mówiącemu. Autor (mówiący) ma swoje niezaprzeczalne prawo do słowa, ale swoje prawa ma także i słuchający, mają swoje prawa również i ci, których głosy rozbrzmiewają w słowie zastanym [преднайденное] przez autora (słów niczyich bowiem nie ma). Słowo — to dramat, w którym uczestniczą trzy osoby (jest to nie duet, lecz trio). Dramat ten rozgrywa się poza autorem i nie wolno go wpisywać (introjekcja) we wnętrze autora.

Jeżeli od słowa niczego nie oczekujemy, jeżeli z góry znamy już wszystko, co może ono powiedzieć, wówczas słowo takie wypada z dialogu i ulega urzeczowieniu.

Autoobiektywizacja (w liryce, w spowiedzi itd.) jako autoalienacja i — w jakiejś mierze — przezwyciężenie. Obiektywizując siebie (czyli wyprowadzając siebie na zewnątrz) uzyskuję możliwość prawdziwie dialogowego stosunku do siebie samego.

Tylko wypowiedzenie odznacza się bezpośrednim stosunkiem do rzeczywistości i do żywego mówiącego człowieka (podmiotu). W języku mamy tylko potencjalne możliwości (schematy) tych stosunków (formy zaimkowe, czasowe i modalne, środki leksykalne itd.). Ale wypowiedzenie określa się nie tylko poprzez jego stosunek do przedmiotu i do podmiotu mówiącego — autora (a także przez swój stosunek do języka jako do systemu potencjalnych możliwości, danych), ale — co dla nas o wiele

istotniejsze — również poprzez stosunek do innych wypowiedzeń bezpośrednio w ramach danego obiegu komunikacyjnego. Poza tym stosunkiem ono realnie nie istnieje (jedynie jako tekst). Tylko wypowiedzenie może być słuszne (lub niesłuszne), prawdziwe (fałszywe), piękne, sprawiedliwe itd.

Rozumienie języka i rozumienie wypowiedzenia (mające charakter odpowiedzi [ответность], a przez to — i ocenę).

Interesuje nas nie tyle psychologiczny aspekt stosunku do cudzych wypowiedzeń (i rozumienia), co jego odbicie w strukturze samego wypowiedzenia.

W jakim stopniu lingwistyczne (czyste) określenia języka i jego elementów mogą być wykorzystane przy analizie artystyczno-stylistycznej? Mogą posłużyć one zaledwie jako wyjściowe terminy opisu. Ale nie pozwalają jednak opisać aspektu najważniejszego — nie obejmują go. Tutaj bowiem nie są to już elementy tekstu, lecz czynniki wypowiedzenia.

Wypowiedzenie jako całostka znaczeniowa. Stosunku do cudzych wypowiedzeń nie można oderwać od stosunku do przedmiotu (przecież to o nim dyskutujemy, to na jego właśnie temat zgadzamy się, to w nim właśnie stykamy się z sobą) i od stosunku do samego mówiącego. Jest to żywa trójjedność. Ale — jak dotąd — ów element trzeci nie był uwzględniany. Jednakże i tam, gdzie jakoś brano go pod uwagę (przy analizie procesu literackiego, publicystyki, polemiki, zwalczania się zapatrywań naukowych), osobliwa istota stosunków do innych wypowiedzeń jako wypowiedzeń, czyli całostek znaczeniowych, pozostawała nie wykazana i nie zbadana (rozumiano je abstrakcyjnie, przedmiotowo-logicznie, lub psychologicznie, albo wręcz w sposób mechaniczno-przyczynowy). Szczególna dialogowa istota wzajemnych stosunków całostek znaczeniowych, znaczeniowych pozycji, czyli — wypowiedzeń, pozostawała więc nie zrozumiana.

Osoba eksperymentująca stanowi część systemu eksperymentalnego (w fizyce atomu). Można też powiedzieć, że również i osoba rozumiejąca stanowi część rozumianego przez nią wypowiedzenia, tekstu (a ściślej: wypowiedzeń, ich dialogu; wchodzi ona w nie jako nowy uczestnik). Dialogowe spotkanie dwóch świadomości w naukach humanistycznych. Obramowanie cudzego wypowiedzenia kontekstem dialogizującym. Przecież nawet objaśniając cudze wypowiedzenie w sposób przyczynowy, już tym samym wypowiedzenie to obalamy. Urzeczowianie cudzych wypowiedzeń jest szczególnym sposobem (fałszywym) ich obalania. Jeżeli wypowiedzenie rozumieć będziemy jako reakcję mechaniczną, a dialog jako łańcuch reakcyj (w lingwistyce deskryptywnej lub u behawiorystów) — to takiemu rozumieniu w jednakowej mierze podlegać muszą zarówno wypowiedzenia prawdziwe jak i wypowiedzenia fałszywe, zarówno genialne jak i mierne utwory (różnica sprowadza się

tylko do mechanicznie pojętych efektów, korzyści itd.). Ten punkt widzenia, w jakiejś mierze uprawniony — podobnie do czysto lingwistycznego punktu widzenia (przy całej ich odmienności) — nie dotyka istoty wypowiedzenia jako całostki znaczeniowej, znaczeniowego punktu widzenia, pozycji znaczeniowej itp. Wszelkie wypowiedzenie pretenduje do słuszności, prawdziwości i piękna (wypowiedzenie obrazowe) itd. Te walory wypowiedzeń określane są nie przez ich stosunek do języka (jako systemu czysto lingwistycznego), lecz przez rozmaite formy stosunków do rzeczywistości, do podmiotu mówiącego i do innych (cudzych) wypowiedzeń (w szczególności zaś tych, które je opiniują w kategoriach prawdy, piękna itd.).

Lingwistyka ma do czynienia z tekstem, ale nie z utworem. To zaś, co mówi ona o utworze, pochodzi niejako z przemytu — gdyż z analizy czysto lingwistycznej nie wynika. Bezsprzecznie, sama lingwistyka jest od samych początków przeważnie konglomeratem i obfituje w elementy pozalingwistyczne. Upraszczając nieco sprawę, można powiedzieć, że stosunki czysto lingwistyczne (będące przedmiotem lingwistyki) — to stosunki znaku do znaku i znaków w ramach systemu języka lub tekstu (czyli systemowe lub linearne stosunki między znakami). Stosunki wypowiedzeń do realnej rzeczywistości, do realnego podmiotu mówiącego i do realnych innych wypowiedzeń, stosunki, które po raz pierwszy sprawiają, że wypowiedzenia stają się prawdziwe lub fałszywe, piękne itd., stosunki takie nigdy nie mogą się stać przedmiotem lingwistyki. Poszczególne znaki, systemy języka lub tekst (jako całostka znakowa) nigdy nie mogą być ani prawdziwe, ani fałszywe, ani piękne itd.

Każda większa i twórcza całość werbalna stanowi bardzo skomplikowany i wielopłaszczyznowy system stosunków. Dla twórczego podejścia do języka nie ma słów bezgłosowych, niczyich. W każdym słowie zawierają się głosy, niekiedy nieskończenie oddalone, bezimienne, prawie bezosobowe (głosy odcieni leksykalnych, stylów itp.), nieomal nieuchwytne, i głosy bliskie, rozbrzmiewające jednocześnie.

Wszelka żywa, kompetentna i bezstronna obserwacja z dowolnej pozycji, z dowolnego punktu widzenia zawsze zachowuje swoją wartość i swoje znaczenie. Jednostronny i ograniczony punkt widzenia (pozycję obserwatora) zawsze można uwzględnić, skorygować, uzupełnić i przetransformować (przeliczyć) za pomocą takich samych obserwacji z innych punktów widzenia. Same punkty widzenia (bez żywych i nowych spostrzeżeń) są bezowocne.

Znany aforyzm Puszkina o leksykonie i książkach [4].

---

[4] [Chodzi zapewne o następującą wypowiedź Puszkina: „Все слова находятся в лексиконе; но книги, поминутно появляющиеся, не суть повторение лексикона" — „Wszystkie słowa znajdują się w słowniku, ale co chwila ukazujące się książki nie są powtórzeniem słownika" (przyp. tłum.).]

Do problemu stosunków dialogowych. Stosunki te są bardzo swoiste i nie mogą być sprowadzone ani do logicznych, ani do lingwistycznych, ani do psychologicznych, ani do mechanicznych lub do jakichkolwiek innych stosunków naturalnych. Jest to szczególna odmiana stosunków znaczeniowych, której członkami mogą być wyłącznie całe wypowiedzenia (bądź też ujmowane jako całe lub potencjalnie całe), za którymi stoją z kolei (i w których wyrażają siebie) realne lub potencjalne podmioty mowne, autorzy danych wypowiedzeń. Dialog realny (rozmowa potoczna, dyskusja naukowa, spór polityczny itd.). Stosunki zachodzące pomiędzy replikami takiego dialogu są zewnętrznie najbardziej naoczną i prostą odmianą stosunków dialogowych. Ale stosunki dialogowe bynajmniej nie pokrywają się, rzecz jasna, ze stosunkami pomiędzy replikami realnego dialogu — są niewspółmiernie rozleglejsze, różnorodniejsze i bardziej skomplikowane. Dwa wypowiedzenia, oddalone od siebie czasowo i przestrzennie i nic o sobie nie wiedzące, z chwilą ich zestawienia pod względem znaczeniowym zdradzają stosunki dialogowe, jeżeli występuje między nimi jakaśkolwiek konwergencja (choćby częściowa wspólnota tematu, punktu widzenia itd.). Wszelki przegląd z zakresu historii jakiegoś problemu naukowego (samodzielny czy też będący częścią pracy naukowej na ten temat) dokonuje dialogowych zestawień (wypowiedzeń, zapatrywań, stanowisk) wypowiedzeń należących i do takich uczonych, którzy nic o sobie wzajemnie nie wiedzieli i wiedzieć nie mogli. Wspólnota problematyki przyczynia się tu do powstania stosunków dialogowych. W literaturze artystycznej — „dialogi umarłych" (u Lukiana; w XVII w.); odpowiednio do specyfiki literackiej mamy tu fikcyjną sytuację spotkania w królestwie pozagrobowym. Przykład przeciwstawny — chętnie stosowana w gatunkach komicznych sytuacja dwojga głuchych, w której zrozumiały jest realny kontakt dialogowy, ale nie wywiązuje się kontakt znaczeniowy pomiędzy replikami (lub kontakt wyobrażany). Zerowe stosunki dialogowe. Tutaj ujawnia się punkt widzenia osoby trzeciej (osoby w dialogu nie uczestniczącej, ale rozumiejącej go). Rozumienie całości wypowiedzenia zawsze jest dialogowe.

Z drugiej zaś strony, do stosunków dialogowych nie wolno podchodzić w sposób uproszczony i jednostronny, sprowadzając je do sprzeczności, walki, sporu, niezgody. Zgodność — to jedna z najważniejszych form stosunków dialogowych. Zgodność — to całe bogactwo odmian i odcieni. Dwa wypowiedzenia, tożsame pod każdym względem („Piękna pogoda!" — „Piękna pogoda!"), jeżeli rzeczywiście są dwoma wypowiedzeniami należącymi do różnych głosów, nie zaś jednym, to powiązane są dialogowym stosunkiem zgodności. Jest to określone dialogowe wydarzenie we wzajemnych stosunkach dwóch osób, a nie echo. Zgoda bowiem mogłaby wcale nie wystąpić („Nie, pogoda nie jest najlepsza" itd.).

Tak więc stosunki dialogowe są znacznie rozleglejsze od mowy dialogowej w wąskim sensie. Stosunki dialogowe zachodzą również i między zdecydowanie monologowymi tworami mownymi.

Między jednostkami językowymi, jakkolwiek byśmy je traktowali i na jakimkolwiek poziomie struktury byśmy je rozpatrywali, nie mogą zachodzić stosunki dialogowe (fonemy, morfemy, leksemy, zdania itp.). Wypowiedzenie (jako całostka mowna) nie może być uznane za jednostkę ostatniego wyższego poziomu lub piętra struktury językowej (ponad składnią), albowiem należy ono do świata całkowicie innych stosunków (dialogowych), nie podlegających zestawieniu z lingwistycznymi stosunkami innych poziomów. (W pewnym sensie możliwe jest tylko zestawienie całości wypowiedzenia ze słowem.) Całość wypowiedzenia — to już nie jednostka języka (i nie jednostka „strumienia mownego" lub „mownego łańcucha"), ale jednostka mownego obcowania posiadająca nie znaczenie, lecz sens (tzn. sens całościowy, odwołujący się z kolei do wartości — prawdy, piękna itd. — i wymagający rozumienia odzewnego, zawierającgo ocenę). Odzewne rozumienie całości mownej zawsze posiada charakter dialogowy.

Rozumienie całościowych wypowiedzeń i dialogowych stosunków między nimi nieuchronnie odznacza się charakterem dialogowym (w tym również i rozumienie badacza-humanisty); rozumiejący (w tym też badacz) sam staje się uczestnikiem dialogu, choć i na szczególnym poziomie (w zależności od kierunku rozumienia lub badania). Analogia do włączenia osoby eksperymentującej do systemu eksperymentalnego (jako jego części) lub obserwatora do świata obserwowanego w fizyce (teorii kwantowej). Obserwator nie ma pozycji poza światem obserwowanym, toteż jego obserwacje wchodzą do zjawisk obserwowanych jako ich część składowa.

Dotyczy to bezwzględnie wypowiedzeń całościowych i stosunków między nimi. Nie sposób ich zrozumieć z ubocza. Samo rozumienie wchodzi jako czynnik dialogowy do systemu dialogowego i w pewien sposób zmienia sens totalny tego systemu. Rozumiejący nieuchronnie staje się „osobą trzecią" w dialogu (naturalnie, nie w dosłownym sensie arytmetycznym, albowiem uczestników rozumianego dialogu oprócz „osoby trzeciego" może być nieograniczona liczba), ale dialogowa pozycja tego „trzeciego" — to pozycja całkowicie szczególna. Wszelkie wypowiedzenie zawsze ma adresata (różnego typu, różnych stopni bliskości, uświadomienia, ukonkretnienia itd.), którego rozumienia odzewnego poszukuje — i zakłada je — autor tworu mownego. Jest to „osoba druga" (i znowu nie w sensie arytmetycznym). Ale oprócz tego adresata („drugiego") autor wypowiedzenia mniej lub bardziej świadomie zakłada istnienie i kogoś wyższego — „nadadresata" („trzeciego"), którego absolutnie słuszne rozumienie odzewne sytuuje się albo w dali metafizycznej, albo w odległych czasach historycznych. (Adresat unikowy.)

W różnych okresach i przy różnych światopoglądach nadadresat taki wraz z jego idealnie prawidłowym rozumieniem odzewnym przybiera rozmaite konkretne upostaciowania ideologiczne (Bóg, prawda absolutna, sąd bezstronnego sumienia ludzkiego, naród, sąd historii, nauka itd.).

Autor nigdy nie może oddać ani całego siebie, ani całego swego tworu mownego do dyspozycji pełnej i ostatecznej woli adresatów obecnych lub bliskich (albowiem i najbliżsi potomkowie mogą się mylić), zawsze więc zakłada (mniej lub więcej świadomie) jakąś wyższą instancję rozumienia odzewnego, instancję, która może się przesuwać w rozmaitych kierunkach. Każdy dialog rozgrywa się jak gdyby na tle rozumienia odzewnego niewidzialnie obecnej osoby „trzeciej", usytuowanej ponad wszystkimi uczestnikami dialogu (partnerami). (Por. interpretację lochów więzienia faszystowskiego lub „inferna" u Tomasza Manna jako absolutnego „nieusłyszenia", jako absolutną nieobecność „trzeciego".)

Omawiany „trzeci" bynajmniej nie jest czymś mistycznym lub metafizycznym (choć przy odpowiednich zapatrywaniach tak właśnie może być ujmowany) — jest to konstytuujący czynnik całości wypowiedzenia, który może być wykryty w tym wypowiedzeniu przy głębszym jego przebadaniu. Wynika to z istoty słowa, które zawsze chce być usłyszane, zawsze poszukuje rozumienia odzewnego i — nie zatrzymując się na rozumieniu najbliższym — podąża wciąż dalej i dalej (nieograniczenie).

Dla słowa (a przez to i dla człowieka) nie ma nic gorszego od braku odpowiedzi. Nawet słowo z gruntu fałszywe nie bywa absolutnie fałszywe i zawsze ubiega się o instancję, która zrozumie i usprawiedliwi je choćby w takiej oto formie: „każdy na moim miejscu skłamałby tak samo".

Jak mówił Karol Marks, tylko myśl wypowiedziana w słowie staje się myślą czynną dla drugiego i tylko przez to także i dla mnie samego. Ale ów drugi to nie tylko najbliższy drugi (adresat „drugi"), gdyż w poszukiwaniach rozumienia odzewnego słowo idzie wciąż dalej i dalej.

„Usłyszenie" jako takie już jest stosunkiem dialogowym. Słowo pragnie być usłyszane, zrozumiane, „odpowiedziane" i znowu odpowiadać na odpowiedź, i tak *ad infinitum*. Włącza się ono w dialog, który nie ma końca znaczeniowego (choć dla tego lub innego uczestnika może ulec fizycznemu przerwaniu). To, rzecz jasna, w żadnej mierze nie osłabia czysto przedmiotowych, badawczych intencji słowa, jego skoncentrowania się na swoim przedmiocie. Oba te czynniki — to dwie strony jednego i tego samego zjawiska, które są z sobą powiązane nierozłącznie. Rozziew między nimi powstaje tylko w wypadku słowa z góry fałszywego, tzn. w takim słowie, które chce oszukać (rozdźwięk między intencją przedmiotową a intencją bycia usłyszanym i zrozumianym).

Słowo, które lęka się „trzeciego" i poszukuje tylko chwilowego uznania (zrozumienia odzewnego o ograniczonej głębi) u najbliższych adresatów.

Kryterium głębokości rozumienia jako jedno z najwyższych kryteriów w poznaniu humanistycznym. Słowo, jeżeli tylko nie jest fałszywe od początku, nie ma dna. Podążać w głąb (a nie w górę i wszerz). Mikroświat słowa.

Wypowiedzenie (twór mowny) jako niepowtarzalna, historycznie jedyna indywidualna całość.

To, ma się rozumieć, nie wyklucza kompozycyjno-stylistycznej typologii tworów mownych. Istnieją mowne gatunki (rodzajowe, retoryczne, naukowe, literackie itp.). Gatunki mowne — to typowe modele konstruowania mownej całości. Niemniej omawiane modele gatunkowe w sposób zasadniczy różnią się od lingwistycznych modeli zdaniowych.

Badane przez lingwistykę jednostki języka mogą być reprodukowane w nieograniczonej liczbie wypowiedzeń (w tym też reprodukowalne są i modele zdaniowe). Co prawda, częstość reprodukcji jest różna w różnych jednostkach (największa w fonemach, najmniejsza w frazach). Tylko dzięki tej reprodukowalności mogą być one właśnie jednostkami języka i spełniać swoją funkcję. Jakkolwiek więc określalibyśmy stosunki między tymi reprodukowanymi jednostkami (opozycja, przeciwstawienie, kontrast, dystrybucja itp.), stosunki te nigdy nie mogą być dialogowe, gdyż zburzyłoby to ich funkcje lingwistyczne (językowe). Natomiast jednostki obcowania mownego — całe wypowiedzenia — są niereprodukowalne (choć można je cytować) i są z sobą powiązane stosunkami dialogowymi.

Przełożył *Jerzy Faryno*